

1. Każdy nauczyciel logiki bywa od czasu do czasu pytany o cel i sens uczenia się jego dyscypliny. Tadeusz Kotarbiński, wybitny polski uczony, zwykł był w takich sytuacjach mawiać: „pytanie »na co komu logika?« powinno być rozpatrywane jako część szerszego problemu: »na co człowiekowi rozum?«”. Kto nie widzi potrzeby uczenia się logiki, ten nie do końca zdaje sobie sprawę z tego, do czego służy rozum. Każdy zaś, kto wie, do czego rozum służy, ma świadomość i tego, jak potrzebne jest wykształcenie jego naturalnej zdolności do jasnego myślenia, ścisłego wypowiadania się i poprawnego uzasadniania głoszonych tez.

2. Są tacy, którzy głoszą, że logika jest zbyt trudna, by zwykły śmiertelnik mógł wykształcić się w niej na jakimkolwiek rozsądnym poziomie. To, oczywiście, jest głupstwo. Skoro bowiem w cyrku słowoznałca może opanować sztukę tańca, to należący do uniwersytetu reprezentant gatunku *homo sapiens* jest w stanie wyszkolić się w używaniu jednej matematycznej funkcji – interpretacji.

3. Można jednak spotkać ludzi, którzy wątpią w związek umiejętności logicznego myślenia z studiowaniem teoretycznej logiki. Ludzie ci, czasem nawet naukowo utytułowani, przypisują sobie samymi praktyczne umiejętności logiczne, przyznając się zarazem do tego, że logiki nigdy nie zdołali się nauczyć. Mylą się. Wierzą oni naiwnie we własne zdolności do jasnego myślenia, precyzyjnego wypowiadania się i poprawnego uzasadniania, ponieważ nie są w stanie dostrzec logicznych błędów, które notorycznie popełniają. Skoro nie widzą własnych błędów logicznych, nie cierpią z ich powodu i upewniają samych siebie, że nie potrzebują kształcić się w logice. W ten sposób wpadają w zakłęty krąg nielogiczności. Gdyby zechcieli nauczyć się logiki, z przerażeniem odnosiliby się do nonsensów, które wcześniej wydawały się im całkiem rozsądne, a nawet głębokie. Albowiem, jak napisał Jan Łukasiewicz, wielki logik, kto wykształcił się w logice matematycznej, temu jakby łuski spadały z oczu, widzi on błędy tam, gdzie inni ich nie dostrzegają, i dostrzega nonsensy tam, gdzie wielu widzi jakąś tajemniczą głębię. Rzeczywiście, wyjąwszy zawodowych logików, studiuje logikę nie po to, by coś – w domyśle: coś praktycznego – z nią zrobić. Raczej studiuje logikę po to, by ona coś zrobiła z nami, w szczególności z naszym myśleniem.

4. W pocie czoła wdrażając się w podstawowe rachunki logiczne, dzień po dniu, w rezultacie wielkiego wysiłku, przeżywszy liczne niebezpieczne przygody matematyczne i filozoficzne, wchodzimy w posiadanie skarbu kultury logicznej. Myśl człowieka logicznie wykształconego różni się bowiem od naturalnej zdolności do logicznego myślenia mniej więcej tak, jak mistrzowski skok narciarski wykształconego sportowca różni się od naturalnej zdolności do podskakiwania przy grze w klasy.

Na podstawie: Marcin Tkaczyk, *Logika. Wykład kursoryczny*, Lublin 2010.

Zadanie 1. (0-1 pkt.)

Wypisz dwie opinie na temat logicznego myślenia, z którymi polemizuje autor felietonu.

1)

2)

Zadanie 2. (0-2 pkt.)

a) W swoim tekście autor przywołuje dwie analogie. Wypisz je.

1)

2)